

# Andrzej F. Dziuba

---

## "The Life of Thomas More", Peter Ackroyd, New York-London-Toronto-Sydney-Auckland 1999 : [recenzja]

---

Saeculum Christianum : pismo historyczno-społeczne 9/1, 229-233

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

zarówno tradycje niemieckiej jak i polskiej historiografii poświęconej wrocławskiej uczelni. Omawiana książka wpisuje się w ten bogaty katalog bibliograficzny i pozostanie jedną z ważniejszych pozycji, poszerzających naszą wiedzę na temat nauki teologicznej i dziejów Kościoła na Śląsku. W zakończeniu swej monografii Autor sformułował szereg postulatów badawczych, których realizacja uzupełni stan wiedzy na temat wrocławskiego ośrodka teologicznego. Dotyczy to przede wszystkim studentów Wydziału Teologicznego. Należy też życzyć Autorowi, aby mógł opracować kompletny katalog wraz z notkami biograficznymi wszystkich wykładowców i profesorów wrocławskiego Wydziału Teologicznego.

Ks. Waldemar Gliński

Peter Ackroyd, *The Life of Thomas More*. New York-London-Toronto-Sydney-Auckland [1999], ss. XII, 447.

Całe twórczo rozeznawane dzieje chrześcijaństwa, już od samych starożytnych początków znaczone były wyrazami męczeństwa, choćby pierwszego męczennika św. Szczepana, a raczej niewinnych dzieci w Betlejem, Świętych Młodzianków, zamordowanych okrutnie przez Heroda. Dalsze drogi historii przepowiadania i głoszenia Ewangelii Jezusa z Nazaretu i Jego obecności w świecie, zresztą w różnych okresach i z różnym natężeniem, ale zawsze znaczone były znakiem męczeńskiej krwi świadczonej wyznawaną wiarą. To wręcz swoisty wyróżnik chrześcijaństwa, ale nie ukierunkowany ostatecznie ku oczekiwaniu krwi czy znakom przemocy.

Oczywiście, na przestrzeni całych dziejów chrześcijaństwa różne były zewnętrzne oraz dostrzegalne znaki przyczyn męczeństwa, zwłaszcza jeśli spojrzeć na nie niekonieczne z opcji chrześcijańskiej, ale uwzględnić także przekonania jego sprawców. Jednak w tej ostatniej niezbędny znakiem takiej kategorii zaświadczenia o Chrystusie, znakiem szczególnego związku z Jezusem z Nazaretu było świadome przelanie krwi, i to wyraźnie z motywów wiary oraz jej osobowego świadectwa. W tych przypadkach także prześladowca musiał w swoich działaniach przeciwko wierzącemu kierować się nienawiścią dla Chrystusa oraz Jego wyznawców, idących drogą powołania życiowego bezpośrednio lub choćby pośrednio wskazanego przez Niego samego oraz Jego nauczanie.

W to wielkie dzieło odważnego świadectwa o Jezusie Chrystusie szczególnie czytelnie wpisuje się świadectwo oraz niezwykła postawa jak i zresztą całe życie świętego męczennika z Wysp Brytyjskich, niezwykle obowiązkowego kanclerza królewskiego, Tomasa More. Poniósł on śmierć męczeńską, nie tylko jeden, za panowania króla Henryka VIII. To były przecież wyjątkowe czasy, wręcz niezwyklej konfrontacji wiary i polityki, wiary i doczesnych oraz doraźnych układów narodowych czy państwowych z wymogami moralności oraz etyki chrześcijańskiej.

Życie i działalność T. More stanowiły już przedmiot wielu studiów i badań naukowych, a w konsekwencji i ich owoce ukazywały się w postaci wielu publikacji, także bio-

graficznych, czy po ogłoszeniu go świętym, hagiograficznych. Wydaje się jednak, że nowe spojrzenie, nowość opcji, a w jakimś stopniu i interpretacji znanych materiałów źródłowych oraz bibliograficznych daje jednak szansę doświadczenia czegoś nowego, czy mówiąc inaczej czegoś innego. To zaś budzi już pewne nadzieje i oczekiwania, zaciękanie oraz perspektywę innego spojrzenia na tak znaną postać.

Autorem kolejnej biografii Tomasza More (1478-1535) jest wybitny znawca historii i autor wielu książek, także biograficznych. Najpierw jest autorem kilku biografii: *T.S. Eliot*, *Dickens* czy *Blake*. Wydał także poezje: *The Diversions of Purley*. Jest wreszcie autorem kilkunastu prac beletrystycznych: *First Light*, *English Music*, *The Great Fire of London*, *Milton in America*. Nie można w końcu nie wspomnieć i opracowań w zakresie krytyki literatury i kultury: *Notes for a New Culture*. Zatem duża wszechstronność badawcza i publicystyczna.

Całość prezentowanej książki otwiera interesująca dedykacja (s. V), schematyczny spis treści (s. VII-VIII), spis ilustracji (s. IX-X) oraz ciekawe podziękowania (s. XI).

Nastomiast całość treściowa studium P. Ackroyd podzielona została na 33, opatrzone specjalnymi tytułami zasadnicze rozdziały, które z kolei podzielone zostały na inne, liczne i mniejsze bloki.

Treściowo oraz formalnie każda ze wspomnianych 33 części posiada własny tytuł, sformułowany raczej bardziej w formie dość literackiej a mniej teologicznej czy historycznej: np. *Ciemny świat* (s. 3-5), *Wino aniołów* (s. 96-111), *Święty, Święty, Święty* (s. 112-117), i ostatni: *Król jest dobry dla mnie* (s. 399-406). Mimo takiej formy nazewnictwa poszczególnych części przedstawiają one sukcesywnie koleje życia angielskiego świętego, akcentując może do pewnego stopnia jakby tylko hasłowe specyfikacje tych etapów, które jednak ostatecznie odzwierciedlają bogactwo jego curriculum vitae.

Książkę zamykają noty źródłowe (s. 407-434) oraz indeks (s. 435-447). Te pierwsze zaś dzielą się na wykaz bibliografii (s. 407-419) i przypisy (s. 419-434). Z kolei, co jest ciekawe, sama bibliografia posiada trzy szczegółowe bloki organizacyjne: 1. Dzieła T. More; 2. Drugorzędne dzieła; 3. Artykuły. To jest ciekawy zabieg, choć może nazwany dość schematycznie, jednak ostatecznie twórczo oraz stosunkowo łatwo pozwala rozznać rangę przywoływanych odnośników czy przypisów, również teologicznych oraz źródłowych i bibliograficznych.

W ramach interesującego materiału ilustracyjnego książki, choć mimo wszystko jednak dość skromnego, zamieszczono tylko 27 ilustracji, które stanowią ciekawe wkładki między stronicami: 148-149 i 292-293. Taki zabieg zawsze czyni każdą biografię bardziej czytelną i przemawiającą. To przecież przybliżenie różnych postaci, widoków i scen odnoszących się do Tomasza More. Aktualnie są one zgromadzone w galeriach czy muzeach w Londynie, Nowym Jorku, Bazylei, Rzymie, Bristolu i Lugano.

Trzeba przyznać, iż śledząc bardziej szczegółowo i dogłębnie etapy życia oraz działalności T. More, przedstawiane wręcz nawet w formie hasłowych nazw czy nazwisk, można jednak stosunkowo łatwo zauważyć, iż odzwierciedlają one jego osobowość specyfikację oraz indywidualne znamiona. Wydaje się, że może czasem są to mało klarowne sformułowania, nawet wręcz przekorne czy tylko hasłowe, ale ostateczne zawsze bliskie praw-

dy, niestety wręcz dramatycznej, jakiej w danym momencie doświadczał prezentowany święty kanclerz królewski.

Prezentowane opracowanie jest ciekawym biograficznym przybliżeniem życia i działalności T. More, dostosowanym w stylu oraz formie do oczekiwań współczesności. Postać głównego bohatera przemawia zatem nie tylko swym osadzeniem w środowisku i czytelną wiarygodnością historyczną, ale przede wszystkim aktualnym przesłaniem, które przemawia dość jasno do współczesności. Zatem T. More jawi się jako postać aktualna i dziś i niosąca swe orędzie wiążące dla chrześcijan we wszystkich czasach; więcej ma ono pewien wymiar uniwersalny, m.in. w trosce o prawdę.

W książce P. Ackroyda angielski święty jawi się bardzo wyraźnie jako jedna z najciekawszych postaci historii chrześcijaństwa w Anglii. Zostaje on wpisany nie tylko w jego czas ale niesionym przez siebie orędziem pozostaje aktualnym poza czasem, a więc i dziś. Jego doskonałość i świętość, i to wielowymiarowa oraz wielopłaszczyznowa, ma nadal twórczo wiele do powiedzenia niezależnie od miejsca i czasu, osób czy okoliczności. Zatem jest ona pozahistoryczna, ponadhistoryczna, a jednocześnie dynamicznie oraz twórczo aktualna w każdym miejscu i czasie.

Książka P. Ackroyd jest stosunkowo ciekawa od strony literackiej, choć może niestety niekiedy budzić wątpliwości czy pytania. Jednak język książki generalnie jest wystarczająco komunikatywny jak na biografię o wielu elementach teologicznych oraz historycznych, jak na styl pisarski autora, znany z innych różnych publikacji. Ostatecznie jej forma przekazu może jednak budzić duże zainteresowanie, wręcz swoistą ciekawość. Wynika to zapewne z pewnych predyspozycji czy ogólnych tendencji pisarskich autora, który jednak jest raczej publicystą. Tak można m.in. stwierdzić mając na względzie jego wcześniejsze liczne zróżnicowane publikacje.

Można dość łatwo zauważyć, że autor prezentuje swoiste znaki sympatii wobec bohatera swojej książki. Jednak z drugiej strony jest także gotowym pochylić się nad nim z naukową dokładnością, obiektywizmem oraz precyzją. To dobrze, iż osobista – czasem może tylko subiektywna – pasja badawcza i naukowca zostaje twórczo połączona z osobistym i kompetentnym zainteresowaniem naukowym. Te dwa ważne czynniki dają pewną gwarancję obiektywizmu przedstawianych treści oraz także wyników osiągniętych wielorakich badań naukowych oraz studiów.

Z prezentowanej książki widać, że autor zna w miarę dobrze całość życia i działalności Tomasza More oraz potrafi na nie spojrzeć krytycznie, a w pewnym sensie obiektywnie. Zna także dość dobrze cały kontekst historyczny. Nie jest to oczywiście łatawe zadanie, zważywszy m.in. złożoność samej postaci świętego jak i jej burzliwe koleje życia oraz wielorakiej działalności. Wydaje się jednak, że to jednak ostatecznie dobry gwarant wartości zainteresowania prezentowaną książką. Ostatecznie przecież ważne jest jednak, iż jednocześnie stara się ona pokazać twórczo środowisko, uwarunkowania, kontekst tej postaci, jej swoiste „milieu”.

W omawianej książce autor umiejętnie wskazuje, i to bardzo wyraźnie, na otoczenie fizyczne oraz historyczne, a więc osoby, zjawiska, fenomeny a także instytucje kościelne oraz świeckie związane z prezentowanym bohaterem. Te ostatnie to oczywiście kościel-

ne i świeckie, choć niejednokrotnie istniała między nimi szczególna współpraca, co zresztą było w pewnym sensie typowym dla tego czasu. Wydaje się jednak, że o wiele ważniejsze są te ostatnie, a więc o wymiarach kościelnych oraz teologicznych. To one ostatecznie odegrały szczególną rolę w całym finale życia T. More, tj. finale męczeńskiego świadectwa. Można się tu m.in. pytać jaki był jej charakter, i czy musiał być ostatecznie właśnie takim?

Jak się wydaje ważnym elementem omawianej rozprawy jest dość konsekwentne i zarazem wyjątkowo pełne podanie elementów chronologicznych życia i działalności prezentowanego świętego z Wysp Brytyjskich. To ostatecznie ważne i wręcz oczekiwane elementy faktyczne, które prezentują znamiona obiektywizmu prowadzonych badań oraz studiów biograficznych. Jednak wszystko to ostatecznie ułatwia poprawne rozeznanie poszczególnych etapów curriculum vitae T. More, ale zawsze z ich ogólnym przesłaniem ewangelizacyjnym, niezależnie od miejsca czy czasu jego ukierunkowania.

Omawiając, mniej czy bardziej pośrednio, życie i działalność Tomasza More, amerykański autor wskazuje m.in. na interesujące i zarazem ważne szczegóły z historii Londynu tego okresu. Trzeba jednak tu mocno pamiętać, że to nie tylko dzieje słynnego miasta, centrum, brytyjskiego imperium, ale przede wszystkim wielkiego centrum życia politycznego, kulturalnego i społecznego oraz także religijnego, zwłaszcza w nurcie angikańskim. W czasach T. More Londyn to wręcz swoisty symbol, a więc zatem jakże trudnym jest dla poprawnego rozeznania oraz twórczego zrozumienia, zwłaszcza mając na względzie jego perspektywę ewangelizacyjną.

Poszczególne strony omawianej książki, a zwłaszcza szczegółowe treści pokazują wyjątkowo dobrą i przemawiającą do współczesnych, rekonstrukcję wręcz trudnego i burzliwego życia oraz działalności prezentowanego świętego „polityka” czy może raczej człowieka uczestniczącego w polityce. T. More to ostatecznie człowiek Kościoła otwarty na jego dzieła społeczne. Więcej, pojawiły się także w książce ważne elementy z otoczenia Tomasza More, które jasno pokazują, iż on jawi się m.in. jako szczególnie wybitny prawnik w języku angielskim tego okresu. Trzeba pamiętać, iż w tej dziedzinie nie jest on jednak tylko teoretykiem ale przede wszystkim oczekiwanym praktykiem, a jak się w konsekwencji okazuje i męczeńskim świadkiem.

W tym kontekście Tomasz More jawi się jako lojalny człowiek, wręcz urzędnik państwa, pojętego oczywiście w podstawowych regułach szanujących powszechne prawa człowieka, tak w ich wyrazie osobowym jak i społecznym. Jest on przy tym zawsze lojalnym wobec władzy, widząc w niej – zgodnie z nauczaniem Pisma św. znak ustanowiony przez Boga – ale jednocześnie mimo wszystko stara się być zawsze wiernym prawdzie, a więc pewnemu obiektywnemu kryterium ludzkiego postępowania. Uważa wręcz, iż to jest podstawowe oraz ostateczne kryterium także posługi prawniczej, co oczywiście nie neguje i innych posług pasterskich, zwłaszcza wobec państwa i to na tak wysokim szczeblu jaki przyszło mu ją spełniać.

Ciekawym zagadnieniem, podniesionym także w prezentowanej książce, jest wielość uwag odnoszących się do najświetniejszego dzieła T. More, tj. *Utopia*. Publikacja ta ma wielorakie znamiona, tak czasowo jak i co do miejsca, oraz indywidualne specyfikacje.

Warto tu przypomnieć, że te wielorakie elementy wskazane zostały już w zamieszczonej, dość obszernej bibliografii. Ostatecznie to jest bardzo ciekawe, iż święty męczennik swym życiem opracował taki właśnie tekst jego curriculum vitae. Patrząc na Europę współczesności, to może swoista zapowiedź jego ideałów i oceny ludzkich możliwości, które nie zdołały się spełnić, wręcz miały okazać się faktycznie tylko utopią, a więc tylko pewną ideą.

Ciekawym zagadnieniem omawianej książki są niezwykle brzemienne relacje między kanclerzem T. More i królem Henrykiem VIII, relacje przełożonego i podwładnego, króla i kanclerza. To ujawnia się wręcz, jako centrum samego chrześcijańskiego świadectwa wiary, które doznaje konfrontacji w niesionym orędziu wiary, stosownie do jego miejsca i czasu. To faktycznie spotkanie autokratora i sługi Ewangelii. Jak ono ostatecznie zakończyło się jest to znanym z całego przesłania prezentowanej książki.

W książce można zauważyć liczne wątpliwości czy wręcz błędny sformułowań, zwłaszcza z punktu widzenia teologii katolickiej, a przecież to jeszcze czasy jedności Kościoła Zachodniego (por. s. 228-230, 269, 279, 281, 285, 333, 380-381). Pochodzenie autora oraz całość ideowa książki ostatecznie jednak nie usprawiedliwiają tych braków czy niedoskonałości, jeśli zwłaszcza bardziej precyzyjnie i odpowiedzialnie uwzględni się kontekst historyczny życia i działalności Tomasza More.

Warto podkreślić, że cała książka umiejętnie prezentuje ówczesną średniowieczną pobożność oraz duchowość. W wydaniu Tomasza More jawi się ona bardziej twórczą, a w wielu elementach aktualną także na czasy współczesne. Zatem tak stosunkowo odległa czasowo postać mimo wszystko niesie jednak w sobie wielkie bogactwo niezwykle czytelnych treści Ewangelii, a przecież pozostaje ona ciągle aktualna, i to aż do skończenia czasów, jak zapewnia sam Jezus Chrystus.

*ks. Andrzej F. Dziuba*

Elizabeth Johnson, *Chicago Churches. A Photographie Essay*. Chicago 1999, ss. 136.

Opanowanie techniki trwałego budownictwa, i to z materiałów bardziej stabilnych oraz wręcz także bardziej doskonałych, w sensie ich trwałości i pozwalających także na pewne, wręcz nieograniczone modyfikacje stało się także jednocześnie możliwością oraz jedną z form wyrażenia swych odczuć duchowym oraz również znakiem religijnych symboli. Pojawiły się bowiem z czasem różnorodne konstrukcje czy budowle poświęcano różnym bóstwom i ich kultowi. Budownictwo i architektura zostały zatem twórczo włączone w wielki świat relacji do istot pozaziemskich, a przez to i bardziej duchowego rozeznawania samego człowieka, tak w jego aspiracjach jak i nadziejach czy pragnieniach zbliżania się do możliwości życia poza czasem, przekraczania go.

Z czasem architektura religijna, a zwłaszcza sakralna – bowiem taką należy wyróżnić – stała się na zawsze szczególnym wyrazem duchowości oraz świadomości religijnej danej zbiorowości ludzkiej, jej rozeznań, oczekiwań czy nadziei, i to niezależnie od wyzwania